

# GPW ZNOWU SPRZYJA POSZUKUJĄCYM KAPITAŁU

**Spółki, które chcą wejść na giełdę nie powinny zwlekać. Teraz właśnie jest dobry czas na podjęcie takiej decyzji**

Od grudnia ubiegłego roku notowania akcji na warszawskim parkiecie rosną, a najbardziej jest to widoczne w przypadku spółek o średniej kapitalizacji. Licząc od początku tego roku indeks małych spółek sWIG80 zyskał ok. 12 proc., a indeks firm średnich mWIG40 ponad 13 proc. Szeroki indeks WIG, obejmujący wszystkie notowane spółki wzrósł do połowy maja o ok. 16 proc. Rosnącą aktywność inwestorów potwierdza też duży skok obrotów. W kwietniu wartość transakcji na rynku głównym Giełdy Papierów Wartościowych wobec kwietnia 2016 r. skoczyła o 43,8 proc. do 19,9 mld zł, a porównując sumę z 2017 r. do tego samego okresu 2016 r. obroty zwiększyły się o 48 proc. do 88,5 mld zł. - To zasługa kilku czynników. Po pierwsze na początku roku mieliśmy napływ pieniędzy do akcyjnych funduszy inwestycyjnych. Do tego na rynek wracają inwestorzy zagraniczni, którzy szukają ciekawych celów inwestycyjnych - komentuje Bartosz Kędzia, dyrektor Departamentu Ryneków Kapitałowych Domu Maklerskiego mBanku. Początek roku przyniósł też kilka wezwań do sprzedaży akcji spółek i to o znaczącej wartości. Skup akcji przez jednego inwestora od pozostałych akcjonariuszy oznacza zdjęcie spółki z parkietu. Po takiej transakcji do gry wraca uwolniona gotówka, szukająca nowych inwestycji. To także w kolejnych miesiącach powinno napędzać rynek. Specjaliści wskazują, że tylko w ramach wezwań na dystrybutora farmaceutycznego Pelion i pocztowego Integera do kieszeni inwestorów giełdowych może wrócić kilkaset milionów złotych. Nie można też pominąć zbliżającego się sezonu decyzji o dywidendach z zysków za 2016 r. i samych wypłat.

Bartosz Kędzia dodaje, że dobrą koniunkturę na rynku czują i wykorzystują spółki poszukujące kapitału. Widać rosnące zainteresowanie warszawskim parkietem wśród nowych emitentów. Dowodem na to są już zrealizowane w tym roku publiczne oferty sprzedaży akcji m.in. sieci spożywczej Dino - inwestorzy kupili akcje aż za ponad 1,65 mld zł. Ponad 0,5 mld zł warta była oferta Griffin Premium Re., które inwestuje w nieruchomości biurowe i zarabia na ich wynajmie. O debiucie na GPW poważnie myśli też sieć komórkowa Play. Tylko w I kwartale tego roku przychody operatora tej sieci, spółki P4, wyniosły 1,58 mld zł.

- Można przypuszczać, że ten rok będzie wyjątkowy na tle poprzednich pod względem wartości transakcji na giełdzie - zauważa Bartosz Kędzia.

Specjaliści zaznaczają przy tym, że właściciele spółek przygotowujących się do debiutu muszą być przygotowani na różne scenariusze i szybko reagować na korekty notowań oraz zmienność rynku i dostosowywać do niego swoje oczekiwania jeśli chodzi o wpływy z emisji czy sprzedaż akcji. Nie można też zapominać, że rynek publiczny wiąże się z kosztami obecności na parkiecie i dodatkowymi obowiązkami informacyjnymi czy regulacyjnymi wobec inwestorów oraz nadzoru nad rynkiem kapitałowym. To konieczne, aby rynek był transparentny i podobny reżim obowiązuje emitentów na wszystkich giełdach w Europie.

Nie zmienia to faktu, że giełda jest dla wielu firm istotnym, dodatkowym źródłem kapitału. Dla spółek poszukujących pieniędzy na rozwój szczególnie ważną zaletą takiego finansowania jest fakt, iż w przeciwieństwie do kredytów czy obligacji, nie muszą go zwracać. W zamian inwestorzy oczekują budowania wartości firmy, a w przypadku dojrzałych organizacji także dywidend.

Giełda jest też wartą rozważenia opcją w przypadku spółek rodzinnych, borykających się z problemem sukcesji. - Ich właściciele mogą albo powierzyć działalność dzieciom, albo wprowadzić firmę na giełdę, by potem sprzedać akcje i wycofać się z biznesu. Wejście na rynek akcji daje wiele możliwości - komentuje Bartosz Kędzia.

Jeśli chodzi o branże to wśród inwestorów aktywnych na giełdzie dużym zainteresowaniem cieszą się obecnie spółki usługowe, technologiczne i takie, których przychody opierają się na stałej konsumpcji prywatnej, ponieważ są one mniej uzależnione od wskaźników makroekonomicznych i wzrostu gospodarczego. Kolejne istotne elementy to jakość zarządzania i potencjał rozwoju biznesu. Jeśli dochodzi do tego perspektywa regularnych wypłat dywidend, sprzedający akcje mają dużo argumentów pozwalających negocjować ograniczenie dyskonta, które jest zwykle wyceniane w cenie akcji spółki wchodzącej na giełdę. Chodzi o „upust” jakiego oczekują kupujący w relacji do wycen porównywalnych spółek już notowanych na giełdzie.

Dla zagranicznych inwestorów ważną rolę odgrywa też płynność spółek, czyli możliwość szybkiego kupna i sprzedaży akcji, ich wartość i kapitalizacja po przeprowadzeniu oferty publicznej i wprowadzeniu akcji na giełdę. Ta grupa inwestorów dysponuje zwykle dużym kapitałem i szuka odpowiednio dużych transakcji i ofert. Dolna granica to dla nich teraz zwykle poziom ok. 200 mln zł. Widać jednak, że w Polsce są gotowi na coraz szersze inwestycje. - Dotychczas koncentrowali się na największych spółkach, czyli tych z indeksu WIG 20. Teraz uwzględniają w planach inwestycyjnych też te o średniej kapitalizacji - podkreśla Bartosz Kędzia.